

## Reaktywowanie Str. Narodowego na Wileńszczyźnie

„Głos Narodowy” zamiast „Dziennika Wileńskiego”

W niedzielę 27 bm. za zgodą władz ma się ukazywać w Wilnie nowe pismo codzienne pod nazwą „Głos Narodowy”. Dziennik ten będzie organem Stronnictwa Narodowego na miejsce zawieszono go przed sześcioma tygodniami

„Dziennika Wileńskiego”. Jednocześnie, jak donosi „Warszawski Dziennik Narodowy” wileńskie władze administracyjne zamierzają cofnąć zakaz działalności Stronnictwa Narodowego na terenie okręgu wileńskiego.

## 8 zwęglonych ciał znaleziono w Pirenejach

PARYŻ, 24. 3. W Pirenejach wschodnich na zboczu masywu Canion Roca odnaleziono szczątki samolotu, który obsługiwał linię Casablanca — Tuluza.

Ciała znajdujących się w samolocie 8 osób, w tym 5 pasażerów i 3 osób załogi, zostały kompletnie zwęglone. Dotychczas zdoła-

no wydobyc z pod szczątków ciała jednej ofiary.

Z pomiędzy pięciu podróżnych, którzy wsiadli w Casablancę, dwie — wysiadły w Barcelonie, a na ich miejsce wsiadły w Barcelonie dwie osoby, których tożsamość dotychczas nie sprawdzono.

# Występy lwowskiego Ozonu

pod batutą lewicy legionowo-peowiackiej

Skutki supremacji lewicy legionowo-peowiackiej w lwowskim „Ozonie”, dały się odczuć w czasie zorganizowanej ostatnio manifestacji z okazji imienin marszałka Rydza-Śmigłego, która odbyła się w teatrze Wielkim. Sala świeciła dosłownie pustkami. Pochód, któremu przewodził poseł dr. Wojciechowski, był naprawdę przykrym widowiskiem, bo szło w nim zaledwie 300 osób.

Wprawdzie p. poseł dla ratowania sytuacji intonował pieśni, ale to nie wiele pomogło. „Dziennik Polski” usiłuje ratować sytuację, zamieszczając niezgodnie z rzeczywistością sprawozdanie o wypełnionej po brzegi sali, o zebraniach tłumach pod teatrem Wielkim, o pochodzie związków i organizacji, a tymczasem maszerowała grupka, złożona zaledwie z 300 osób. Widocznie redaktor-

wi „Dziennika Polskiego” potroliło się w oczach. Cóż ma robić zresztą?

## LEGIONIŚCI NIE CHCA LEWICY

Największą sensację stanowił kompletny brak legionistów i peowiaków. A przecież tylu ich chyba jest we Lwowie, że mogli wypełnić bodaj połowę sali teatru Wielkiego. Twierdzą niektórzy, że ta organizacja legionowo-peowiacka, która tyle hałasu narobiła ostatnio we Lwowie, znalazła się w ub. niedzielę w wielkim kłopotcie, gdyż miała obesłać dwa zebrania: akademię O. Z. N. i wiec Stron. Narod., który się w tym czasie odbywał w Sokole „Macierzy”. Tymczasem nie było ich ani na pierwszym, ani na drugim zebraniu. Gdzież są więc wpływy świeżo upieczonych ozonowców z grupy legionowo-peowiackiej? Cóż na to pp. poseł Wojciechowski i Domon?

## POGRZEB OZONU WE LWOWIE

Wynika z tego niebicie, że centralne władze Ozonu dziś już wyraźnie zrezygnowały z szeroko pojętej konsolidacji narodowej w Małopolsce. Zapewnieniem formalnym, że obowiązują nadal deklaracja pułk. Koca, przeczą e-nuncjacje i fakty na terenie Lwowa i wschodniej Małopolski, świadczące o odsuwaniu od wspólpracy w Ozonie tych wszystkich,

którzy szczerze potraktowali słowa deklaracji, mówiące o podawaniu ręki „po przez mury i płoty” o „zarastaniu sobiepańskich ścieżek” o „antykwariatach itd.”

## BEZWZGLĘDNE ŻĄDANIA AUTONOMII

Naród słowacki nigdy się nie zrzeknie swej odrębności narodowej i prawa do autonomii i wal-

stanowczością wszelkie propozycje w tym kierunku, dopóki nie zostaną spełnione zasadnicze postulaty słowackie.

## ZDENERWOWANIE CZECHÓW

Organ stronnictwa ludowego „Slovak” wskazuje na to, że akcja słowackiego stronnictwa ludowego w kierunku zrealizowania umowy Pittsburskiej wywołuje w kołach czeskich niezwykłe zdenerwowanie. Prasa czeska obszernie komentuje postulaty słowackie i analizuje umowę Pittsburską, starając się udowodnić, że nie posiada ona mocy obowiązującej. Równocześnie skierowuje napaści pod adresem słowackiego obozu narodowego, dowodząc, że jego postulaty są bezpodstawne, a zwłaszcza żądanie przyznania Słowacji autonomii, jest szkodliwe tak dla państwa, jak i dla samego narodu słowackiego. Równocześnie niektóre pisma czeskie radzą Słowakom, aby dla zrealizowania swych życzeń weszli na drogę porozumienia z Czechami.

„Slovak” stwierdza, że rada ta jest dla Słowaków zupełnie bez znaczenia, gdyż już od 20 lat domagają się takiego porozumienia. Protestują przeciwko krzywdom, na jakie są stale narażeni, przekonywując Pragę o słuszności swych żądań. Słowacy spotykają się ze strony Czechów ze złą wolą i z zupełnym niezrozumieniem. Wobec tego nie pozostanie im nic innego, jak walczyć z całą bezwzględnością o swe prawa aż do zupełnego zwycięstwa. W akcji tej słowacki obóz narodowy łączy się z wszystkimi, którzy opowiedzą się za autonomią Słowacji.

## WALKA O WYKŁADY W JEZYKU SŁOWACKIM

BRATISŁAWA, 25. 3. „Slovenska Pravda” pisząc o sytuacji na uniwersytecie w Bratisławie, podkreśla, że po demonstracjach studentów, domagających się wykładow i urzędowania w języku słowackim, sytuacja zmieniła się o tyle, że przez jakiś czas władze uniwersyteckie posługiwały się w urzędowaniu językiem słowackim. W ostatnim czasie jednak władze te znowu zaczęły urzędować po czesku, a co więcej, szykanują studentów, stojących na czele ruchu narodowego, nie dopuszczając ich do egzaminów i t. p.

## Młode dziewczęta ofiarami aferzystów

Ostatnio w Warszawie miały miejsce dwie podobne afery, których ofiarami stały się młode dziewczęta, w pierwszym wypadku absolwentki szkoły baletowej, w drugim stenotypistki. W kilku pismach prowincjonalnych ukazały się ogłoszenia jakiejś trupy baletowej, poszukujących kandydatek na wyjazd za granicę. Od kandydatek zażądano kaucji w wysokości 1000 zł, gdyż kaucja ta miała zabezpieczyć reżysera przed ucieczką członkini wyprawy do innych zespołów tanecznych. Zespół gwarantował tancerkom 600 zł miesięcznego zarobku. W krótkim czasie aferzystom udało się zaangażować kilkadziesiąt tancerek, które powpływały po 1000 zł. kaucji.

W czwartek miał nastąpić wyjazd do Paryża. Na dworzec Główny zgłosiły się wszystkie kandydatki, ale rzekomy dyrektor zespołu nie poka-

zał się. Na skutek dochodzenia ujawniono, że był nim znany i wielokrotnie karany oszust Jan Gołąb z Katowic, a pomocnikiem jego był Jakub Modler z Warszawy. Obaj oszuści wyłudziili przeszło 20.000 tysięcy zł. Podobny wypadek miał miejsce przy ul. Podchorążych w Warszawie, gdzie otworzył swoją „kancelarię” niejaki Robert Skrzypiec. Na skutek ogłoszenia o poszukiwaniu stenotypistki, zgłosiło się do niego wiele kobiet, od których pobierał wysokie kaucje. Afera ujawniła się i jedna z kandydatek, Róża Florian, nie mając całej sumy, jakiej od niej zażądał, wpłaciła tylko 100 zł, po czym przyszły „szef” zgłaszał się do niej codziennie o resztę. Na skutek zameldowania policji, wszczęto dochodzenie, w międzyczasie jednak Robert Skrzypiec zbiegł. Jest on notowany jako zawodowy oszust.

## Balilla oczarował dzieci

Piątka Shirleyek wzbudziła zachwyt!

Trudno opisać, co się działo w teatrze Ortyma na premierze cudownej sztuki dla dzieci i młodzieży p. t. „Balilla”. Dzieci z entuzjazmem oklaskiwały niemal każdą scenę tego wspaniałego przedstawienia. Niebawem ciekawa opowieść o dzielnym chłopcu, wesołym doboszu i dobrej Basi podobna była do bajki. Mniej- szej dzieci szalały z uśmiechu podczas komicznych scen, starsze reagowały bezpośrednio w chwilach wzruszenia, a dorośli cieszyli się radością z dzieł. Czarniejsze dekoracje, przepyszne kostiumy, słodkie śpiewy, zachwycający wielki balet Heleny Jasiewicz, różnorodny tłum statystów (w widoku bierze udział przeszło 100

osób) — wszystko to puszczane w ruch wprawna ręką Ortyma, mieniło się kolorami teatru, dźwięczało melodiami. Nie było dotychczas takiego przedstawienia dla dzieci i młodzieży. Występ pięciu Shirleyek wzbudził zachwyt! Nie wiadomo, która z tej uroczej piątki podobna jest więcej. Wszystkie bowiem grały jak urodzone „gwiazdy”. Jednym słowem sukces kolosalny. Niewątpliwie w niedzielę o 12 i 4 pp. teatr Ortyma (Kredytowa 14) zgrupował tłumy dzieci i młodzieży, która przeżyje dwie godziny niezatartych wrażeń, emocji i radości. „Balilla” powinna zobaczyć wszyscy! Dzieci, młodzież i dorośli. Naprawdę nie pożałują tego!

## Uznanie Węgier dla „Anschlusu”

Mowa min. spraw zagr. Kanya

BUDAPESZT, 24. 3. Na posiedzeniu połączonych komisji spraw zagranicznych obu izb parlamentu węgierskiego minister spr. zagr. Kanya wygłosił exposé na temat aktualnych zagadnień węgierskiej polityki zagranicznej.

Min. Kanya podkreślił na wstępie, że sprawa anshlusu od czasu zakończenia wojny światowej zwracała uwagę europejskiej opinii publicznej. Powojenna Austria walczyła z trudnościami, wynikłymi z traktatów pokojowych, które postawiły tam dążenie złączenia się Austrii z Rzeszą.

Realizacja Anschlusu stała się możliwa dzięki dwóm faktom: 1) zniknięciu wyższości militarnej zwycięzców, będących jednocześnie gwarantami niezależności Austrii, a co za tym idzie i uniemożliwienie interwencji wojskowej dla utrzymania suwerenności austriackiej. 2) stosunki austriacko-włoskie zostały zmienione w konsekwencji zasadniczych zmian w sytuacji politycznej w Europie, w których Włochy przywłączyły dużą wagę do niepodległości Austrii.

Stanowisko, jakie zajmują Wę-

na chwilę budzić żadnych wątpliwości. To też Węgry z okazji zjednoczenia Austrii z Rzeszą przesłały odpowiednie życzenia rządowi niemieckiemu.

W zasadniczych kwestiach politycznych nie ma różnic pomiędzy Węgrami a Rzeszą, a nawet w pewnych zagadnieniach istnieje całkowita wspólnota interesów. Węgry prowadzić będą w stosunku do Rzeszy swą dotychczasową politykę, mimo zmieniających warunków. Rząd niemiecki zaś nie stwierdził nienaruszalności obecnych granic niemiecko-węgierskich.

Min. Kanya podkreślił, że stosunki łączące Węgry z Włochami oparte są na niewzruszeniu na protokołach rzymskich, które ożywiają całkowitą politykę obu krajów. Sympatie dla narodu węgierskiego, jakim dał wyraz naród polski w czasie wizyty Regenta w Polsce, stanowią niewątpliwie doniosły czynnik polityczny w życiu basenu nadnaddunajskiego.

Usiłowania Węgier znormalizowania stosunków z państwami Małej Ententy są stałą troską rządu węgierskiego, jak i stałe dążenie do pokoju.

# „Precz z Polską”! „Niech żyje Stalin”!

wolano podczas przemówień Drobnera

KRAKÓW, 25. 3. Na wstępnej rozprawie przeciwko Drobnerowi obrona ponownie podała świadków już raz przez sąd oddalonych: prof. Stanisława Kota, Stefana Podgórskiego, redaktora „Robotnika” Mieczysława Niedziałkowskiego, Adama Ciołkosza, N. Barlickiego i Stanisława Dubois — jako redaktorów „Dziennika Popularnego”, oraz szereg innych działaczy lewicowych m. in. byłego prezesa Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela — Szymańskiego i przewodniczącego Tow. świadomego macierzyństwa — Ludwika Szczepańskiego. Jednocześnie obrona zrzekła się świadka d-ra Fensterblaua, niedawno skazanego za komunizm. Prokurator sprzeciwił się wnioskowi obrony. Sąd zaś zapowiedział ogłoszenie swej decyzji w toku procesu.

Następnie rozpoczęło się badanie 14-tu wezwanych świadków. Są to komisarze policji, bądź referendarze starostwa z różnych miejscowości Małopolski. Świadkowie zeznają, że podczas przemówień Drobnera rozgągany przez niego tłum wznosił okrzyki w rodzaju: „Niech żyje Rosja Sowiecka! Niech żyje Stalin! Niech żyje rząd robotniczo-włóściński!” — a nawet jak twierdzi świ-

dek Przecieżki padały okrzyki: „Precz z Polską”!

Drobner w podobnych momentach pozornie uciśzał tłum, po chwili jednak agitował dalej niesłychanie agresywnie. Na dwa dni przed tragicznymi zajęciami krakowskimi w marcu 1936 r. Drobner nawoływał do budowania barykad dla bezrobotnych i na dożywianie dzieci. Niejasna jest również sprawa rachunków, przedsta-

wianych do pokrywania z funduszu pomocy zimowej przez osoby, którym ta praca była powierzona. Panowały również nieporządki w kuchni, gdzie zamiast produktów, jakie miało dawać, wydawano produkty o mniejszej wartości (np. zupy na flaskach, zamiast na misie).

Specjalnie opinia publiczna zwraca się tutaj przeciw osobie opiekunki

społecznej p. Marińskiej, wiceprzewodniczącej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, która ze swego stanowiska w Związku została usunięta, opiekunką społeczną pozostała jednak nadal. Pani ta podobno za swoje funkcje opiekuńcze społecznej ciągnęła korzyści osobiste w ten sposób, że za pomoc udzielaną najbiedniejszym z funduszu publicznego, żądała usług osobistych i pracy dla siebie i w swoim domu.

Po rezekcji się pogłosek o nadużyciach, w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet nastąpiło tajemnicze włamanie, które Związek przedstawiał jako usiłowanie kradzieży, robiąc z tego argument, iż poprzednie ginięcie produktów miało to samo tło.

Zaznaczyć należy, iż p. Marińska była poprzednio usunięta z Akcji Katolickiej, w Związku jednak pozostawała nadal.

Jak najszybsze wglądnięcie w te sprawy i danie wyjaśnień opinii publicznej, jest obowiązkiem czynników do tego powołanych.

# Kupcy żydowscy nie mają co sprzedawać

Lament „Hajnta”

„Hajnt” donosi:

Wczoraj zwróciły się do warszawskich instytucji pomocowych delegacje z miejscowości Sabnieży, Krzepice, Jelenów, Truskolasy, Żarnów i innych. Delegacje przedstawiały straszne położenie żydów w swoich kahałach. Żydowska ludność po większej części wprost ginie z głodu. Wszystkie źródła utrzymania wyczerpały się. Tylko jeszcze gdzieś tam znajdują się zamożniejsi żyd, ale i ten idzie stamtąd do sąsiednich miast większych, aby nie być narażony na napady.

Delegacje opowiadają, że przysłali oni prośbę do Warszawy i ich jedyną nadzieją jest, że żydzi warszawscy nie dadzą im zginać.

Szczególnie zbliża się Pascha, a tu nie ma nawet suchego kartofla. Już się nie pikietuje kramów żydowskich, bo kramarze już nie

mają czym handlować. Dlatego apelowali oni do komitetów pomocowych, aby ratować ich od śmierci głodowej.

## Soły organizują bojkot Denuncjacje żydowskie

Mimo energicznej kontrakcji żydowskiej unarodowienie handlu posuwa się wciąż dalej na wschód z żywiołową siłą. dotarła ona również do miasteczka Soły, na Wileńszczyźnie, gdzie dotąd żydzi żyli w spokoju, to jest pasywnie na okolicznej ludności. Najpierw ludność wiejska zaczęła wstrzymywać się od kupowania u żydów, a gdy jeszcze kilku nieświadomych

tam kupowało, przed sklepami pojawiały się pikiety. Zaniepokojeni żydzi z Sol zwrócili się do gminy żydowskiej w Wilnie, która interweniowała u władz. Na skutek denuncjacji żydowskiej przesłane braci Stojekich, którzy przybyli z Poznańskiego, celem założenia sklepu w Solach.



Cera pielęgnowana NIVEA ma specjalny smak.

Jedynie NIVEA zawiera EUCERYT, środek wzmacniający skórę.

